

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafcie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## W dzień Zmartwychwstania.

Nadchodzi dzień Zmartwychwstania  
Pańskiego, które dzwony wielkanocne  
obwieszczają światu katolickiemu.

Wzniosła symbolika Kościoła, wcho-  
dząca w najtajniejsze drgania duszy  
ludzkiej, łączy w tej chwili z pamiętką  
powstania Zbawiciela z grobu, pierw-  
szy oddech wracającej do życia przy-  
rody. Świat doczesny i widzialny odz-  
wierciedla w sobie wielką tajemnicę  
świata duchowego, tajemnicę, której  
treść krzepi od wieków ludzkość, stru-  
dzoną w pielgrzymce do zakreślonych  
sobie celów. Tajemnicą tą, to nadzieja  
zmartwychwstania, którego oczekuje  
zarówno człowiek pojedynczy jak i  
cały nasz naród polski.

Święto Zmartwychwstania Pańskie-  
go poprzedzają ludy chrześcijańskie  
rachunkiem sumienia. Toż i naród nasz  
winien w tej chwili spoglądać wstecz  
na swe karty, aby zbadać drogę, jaką

przebył, wejść w siebie i roztrzaskać  
swoją duszę. Rachunek to długi, stu-  
letni z górą, pełen walk i wysiłków,  
pełen przykrych doświadczeń, pełen co-  
raz to cięższych ciosów spadających na  
nasz biedny, na trzy części rozerwany  
naród. A jednak zrobić go trzeba, choć  
w chwili obecnej, we wszystkich trzech  
zaborach, na całym obszarze ziem pol-  
skich wisi nad nami groza i gróźba.

Poznańskie, gdzie wydarto narodo-  
wi naszemu język ojczysty w szkole  
i w życiu publicznym, stoi ciągle pod  
grozą zastosowania ustawy o wywłasz-  
czeniu. W Królestwie niezabliźnione  
rany jętrzą się ustawicznie. Po nadzie-  
jach, jakie naród nasz po wojnie ro-  
syjsko-japońskiej przywiązywał do kon-  
stytucyi, nastąpił nowy ucisk kościoła  
i szkoły, nowa deprawacja charakte-  
rów i sumień, rozszerzył się bandytyzm,  
wobec którego nikt nie jest pewny  
życia i mienia, a ostatnimi czasy gro-  
zi oderwanie Chełmszczyzny od Kró-  
lestwa i wcielenie jej do Cesarstwa  
rosyjskiego. Co gorsza — tam pod pa-  
nowaniem pruskim i rosyjskim zajmo-  
wać musimy stanowisko wyłącznie o-  
bronne, gdyż w rządzie nie mamy ani

głosu, ani wpływu. W obydwóch tych  
zaborach społeczeństwo nasze może  
i musi szukać ratunku tylko samo w  
sobie, gdyż w państwie go nie znaj-  
duje, a nawet musi je zwalczać, jako  
groźną dla siebie siłę.

Inaczej w naszym kraju. Tutaj wy-  
walczyliśmy sobie głos w rządzie pań-  
stwa. Dając temu państwu wszystko,  
czego dla swego mocarstwowego sta-  
nowiska potrzebuje, mamy prawo do-  
magać się od niego i jego centralnego  
rządu, aby nasze usiłowania, dążące  
do wewnętrznej konsolidacyi, do zdo-  
bycia sobie warunków dających ręko-  
mię rozwoju na gruncie porządku pra-  
wnego i harmonii klas społecznych i  
narodów, doznawały pomocy i popar-  
cia. Tem bardziej domagać się musimy,  
aby te nasze wysiłki nie były przez  
rząd centralny paraliżowane, aby dla  
chwilowych korzyści parlamentarnych  
nie było poświęcanem to, co jest istotą  
zdrowia każdego społeczeństwa, to  
jest zaufania do prawa i władzy.

Domagać się tego musimy, gdyż  
niestety od śmierci namiestnika ś. p.  
Potockiego, zadanej zbrodniczą ręką,  
widzimy, że w tem państwie sprawie-

## Święcone Wielkanocne.

W kościele rzymsko-katolickim jest wiele  
święceń czyli błogosławieństw liturgicznych,  
jednak najwięcej ich się odbywa w okresie  
wielkanocnym przy obchodzie Zmartwych-  
wstania Pańskiego, owej głównej, a podsta-  
wowej tajemnicy wiary naszej. Uroczystość  
ta, pierwsza i największa w roku, przecho-  
dząca wspaniałością obrzędów wszystkie inne,  
a w literaturze naszej tem pamiętna, iż stwo-  
rzyła najstarsze pieśni polskie, jakie się do-  
chowały w mowie ludu, jest prawdziwie świę-  
tem nowego życia, radosną pamiętką odno-  
wionego żywota przez moc Boską, jest uro-  
czystością krzepiającą stale człowieka nadzieją  
powstania z martwych.

Jedno ze święceń, jakie się odbywa w  
przededniu Zmartwychwstania Pańskiego,  
jest Święcone wielkanocne, zwłaszcza  
święcenie jaj, bez których niema święconego  
na Wielkanoc. Skąd wziął się ten zwyczaj?

Jest niemała liczba ludzi, którzy w świę-  
ceniu kościelnem jadła i napoju śledzą i wi-  
dzą początek pogański, a szukają go i uzas-  
niają sami liturgiści i bardzo pobożni ry-  
tualisci dla wzmocnienia fundamentalnej  
prawdy chrześcijańskiej o zmartwychwstaniu  
ciała i żywocie wiecznym. Powiadają oni: „Na  
zwyczaj święconego złożył się także i pier-  
wiastek pogański (według jednych starorzym-

ski, zdaniem zaś drugich starosłowiański) a  
dopiero Kościół katolicki nadał mu myśl  
chrześcijańską. Jajo bowiem było symbolem  
ożywych sił przyrody, jakie się budzą w  
czasie jej odrodzenia wiosennego. Wcielono  
je też do święconego, jako obraz zmartwych-  
wstania i godło zwycięstwa: twarzą ich skro-  
rupa wyobraża głaz grobowy, który Zbawi-  
ciel usunął. A jako piskle przekłuwa skorupę  
i żywe z niej wychodzi, tak podobnie i my  
w dzień ostateczny przelamiemy pokrywę  
grobową i do nowego powstaniemy życia”.

Jakoż nie można zaprzeczyć, że Kościół  
katolicki poświęcał zwyczaj, uroczystości i  
obchody ludowe pogańskie czyniąc je  
nawskróś chrześcijańskimi. Nie godzi się  
również przyganiać mistycznemu wykładowi  
spraw i czynności świętych Kościoła, a alle-  
gorya jajka wielkanocnego jako symbolu ży-  
cia, znajdującego się tu na ziemi w zarodku,  
które dopiero po śmierci rozwinię się i za-  
jaśnieje całą pełnią dla wiernych jako „vita  
nova”, jest prawdziwie budująca.

Jednak początek Święconego nie się-  
ga czasów pogańskich, ale jest czysto koś-  
cielnym i wyłącznie liturgicznym, a w do-  
datku rzymsko-papieskim obrzędem. U nas  
Święcone w formie dzisiejszej było w po-  
wszechnem użyciu już w czasach Jagielloń-  
skich w wieku XV.; miniaturę przedstawia-  
jącą je znajdujemy w wspaniałym pontyfikalu  
biskupa płockiego Erasma Ciołka, znajdują-  
cym się w Archiwum ks. Czartoryskich w

Krakowie, a pochodzącym z początku XVI.  
wieku.

Święcone powstało ze zlania się dwu  
oddzielnych benedykcyi, czyli błogosławieństw  
w liturgii rzymsko-włoskiej we wczesnem  
średniowieczu, a mianowicie: ze święcenia  
jaj i nabiata (sera, mleka) wraz z miodem  
w wielką sobotę, baranka zaś w samą wiel-  
ką niedzielę. Jedno i drugie poświęcenie od-  
bywało się w czasie uroczystej mszy św. i to  
zrazu wśród samego jej kanonu, następnie  
zaś i to już końcem wieku XI, święcono  
baranka razem z nabiatem po komunii św.

Wykazują to między innymi badania  
archiwalne mszału rzymskiego z w. IX—XI.  
podjęte przed kilkunastu laty przez zgasłego  
przedwieśnię liturgologa, ks. Dr. Ebnera.  
Nieco późniejsza kompilacya ceremoniału  
papieskiego, znana pospolicie jako „Ordo  
Romanus” z odcyć Melchiora Hittorpa już  
w wieku XVI. przedstawia dalszy stopień  
rozwoju tej praktyki święcenia wielkanocnego.  
Zarówno w sobotę wielką jak i niedzielę  
kończyło się niem całe nabożeństwo; od-  
bywało się wszakże już nie w kościele, ale  
przy wspólnym stole. Nadto znajdujemy tu-  
taj jedno krótkie zdanie, które nam określa  
genezę i właściwe znaczenie tego święcenia:  
„W tym dniu t. j. w wielką sobotę, Ojciec  
św. i inni Rzymianie jedzą jaja i ser”. Na-  
stępuje zaraz potem formuła modlitwy przy  
ich święceniu, w Wielkanoc zaś samą idą  
już bez żadnej uwagi modlitwy przy poświę-

dliwość, prawo i władza tracą na swojej powadze. Parlament austriacki niby to ludowy rujnowała i rujnuje obstrukcyja pod różnymi postaciami — konieczne dla państwa ustawy okupuje się ustępstwami na rzecz tych wszystkich, którzy najgłośniej krzyczą, a najmniej mają skrupułów.

U nas w kraju dzieją się rzeczy dziwne, trudne do wytłumaczenia. Z więzienia stanisławowskiego umyka niby to bardzo czujnie strzeżony zbrodniarz Siczynski — awanturnicy rusecy na uniwersytecie lwowskim, których awantura kosztowała jedno życie ludzkie, doznają ulaskawienia — w Sejmie garska ruskich posłów robi najspokojniej obstrukcyę i wyprawia piekielne hałasy, a marszałek mimo, że ma prawo za sobą i mógłby jednym zamachem usunąć awanturników z sali obrad, patrzy na to spokojnie i t. d. i t. d. A przecież dzisiaj rozumie każdy, do jakich wiedzy to następstw i czem grozi nam dalsze trwanie takiego stanu.

Otóż w tym dniu Zmartwychwstania Pańskiego nie możemy mieć innego gorętszego życzenia, niż niem jest pragnienie zmiany tego systemu, grożącego rozstrojem i przewagą ślepych instynktów w życiu społecznym. Nie mamy silniejszego życzenia nad to, aby naszym reprezentacyom tak sejmowej, jak i parlamentarnej, udało się zająć takie stanowisko, któreby zdołało kraj nasz uchronić od szkód, powodowanych metodą następstw i brakiem odwagi.

W tym dniu Zmartwychwstania Pańskiego nie tracimy nadziei, że to

może nastąpi, że my, którzy przechodziliśmy cięższe i straszniejsze okresy w naszych dziejach, a dźwigaliśmy się znowu wzmocnieni ową siłą, którą daje miłość sprawy narodowej, doczekamy się wreszcie lepszej doli. Wierzymy, że nie tylko dla innych narodów, ale i dla nas zapowiedzą dzwono święto Zmartwychwstania.

Janina Kossak-Pełeńska

## Kartka z wiosennych wspomnień.

Wróżka wiosny z mgieł zaświata  
Na uśpioną ziemi błon  
Zeszła lekka i skrzydlata,  
Siejąc w koło przeczucie woń.

Przećuć bujnej siły życia  
I gorących słońca skier...  
I miłości... i użycia...  
I upojuć cudnych gier...

W jej różanopalcej dłoni  
Czarodziejska różdżka tkwi!  
Nią dotyka kwiatów skroni,  
Płosząc zimny twarde sny.

A twór każdy za jej tchnieniem  
Strząsa sen wśród szczęścia drzeń,  
Biorąc z kornem dziękczynieniem  
Z rąk jej nowy życia dzień

Lecz choć wielki — o królowo —  
W nowej wiosnie życia czar,  
Wstrzymaj dla mnie zaklęte słowo,  
Z moich powiek nie płońz war!

Niechaj nowe kwitną kwiaty —  
Nowym blaskiem słońce drga, —  
Nowych uczuć wstają światy  
Nowym szalem kraj niech gra —

Mnie ty nie budź, o litośna!  
Pozwól o kochanku śnić!  
— Bo nie wstanie dla mnie wiosna,  
Gdy mam odejść zdala żyć!

## §. 19.

Tyrawa wołoska, 3. kwietnia 1912.

Do Szanownej Redakcyi „Tygodnika Ziemi Sanockiej“ w Sanoku.

Na podstawie §. 19 u. dr. z 17. grudnia 1862. upraszam uprzejmie o przyjęcie i umieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Tygodnika Ziemi San.“ sprostowania niniejszego jako odpowiedzi na korespondencyę podpisaną przez „Spectatora“ z dnia 25/3. 1912. pod tytułem „Z prowincyi — Tyrawa wołoska“ — znajdującą się w „Tygodniku Ziemi Sanockiej“ z dnia 31. marca 1912., a mej osoby dotyczącą.

1. Otóż nieprawdą jest, jakobym ja udzielał informacji ruskim pismom „Nowe Słowo“ i „Pidhirskej dzwin“, a w szczególności, jakobym ja był autorem korespondencyi umieszczonej w ruskiem „Nowem Słowie“ Nr. 58. z dnia 19. marca 1912.

Konsekwentnie zatem również wszystkie dalsze zarzuty „Spectatora“ skierowane przeciwko mnie są bezpodstawne i niezgodne zupełnie z prawdą.

2. Nieprawdą jest również, jakoby córka ks. M. Śliwińskiego nauczycielka w szkole tutejszej nie umiała dopilnować ładu i porządku w szkole, gdyż córka ks. M. Śliwińskiego nie miała nigdy w swych rękach zarządu szkoły.

3. Nieprawdą jest, jakoby podpisany żywił niechęć do miejscowego nauczyciela Fr. Uzarskiego, dlatego, że ten stara się zapro-

ceniu baranka i mięsiva. To znaczy: Kościół błogosławi pierwsze jadło i picie, którego się używa po poście i pościwka potrawy, od jakich wstrzymywać się nakazywał surowym przepisem przez cały post.

Jak więc z powyższego przedstawienia widzieć można, nie sięga zwyczaj Święconego czasów pogańskich, ale przyszło ono do nas z Rzymu i rozpowszechniło się w wieku XII — XIII. Rytuły nasze od wieku XVI — XVII, zwane przedtem powszechnie agendami, przepisują i zachowują wyłącznie formularz rzymski na święcenie wielkanocne, mieszczone w rytuale ogłoszonym ostatecznie przez papieża Pawła V. w r. 1614. dla całego kościoła.

W najdawniejszych aktach konsystorskich z XV. wieku u nas znajdujemy obfite wzmianki o święceniu wielkanocnem, które je stale nazywają święceniem chleba, kołaczy (tortarum) lub placków (placentarum). Za czasów Mikołaja Reja przygania tenże poeta złośliwie łakomstwu duchownych przez usta wojta w swojej krótkiej rozprawie z r. 1543:

„I kołaczać nie oświęcą  
Aż dasz łopatkę cielęcą.“

Jak powiedzieliśmy powyżej, święcenie wielkanocne jadła i napojów odbywało się pierwotnie w kościele w czasie mszy św. lub

na końcu tejże, później zaś przy wspólnym stole. Ostatnie stadium tego obrzędu to zwyczaj święcenia poza kościołem w domach chrześcijańskich. Święcenie to należało w dawnej Polsce wyłącznie do praw parafialnych, do obowiązków plebana względem jego patrona, a nie ograniczało się jedynie do poświęcenia pokarmów, ale i do poświęcenia domów nową wodą, poświęconą świeżo w wielką sobotę przed mszą św. Tym sposobem składał Kościół niejako życzenia swym wiernym odmówieniem modlitwy i pokropieniem wody święconej, aby byli nasyconeni i napelnieni wszelkiem błogosławieństwem bożem. Wysoko też cenili sobie przodkowie nasi ten obrzęd święty. I jeżeli srogą karą dla chrześcijanina było odmówienie ze strony kapłana w czasie wielkanocnym „Ciała Bożego“ t. j. komunii św., jak widzimy z tego wiersza:

„Idzie, łzami się oblewa  
Wzdycha, a prawie rozpacza“

to równie srogą karą dla szlachcica polskiego było w owych czasach odmówienie mu przez żonę święconego, o czem czytamy w innym wierszu:

„Doma nie masz pocieszenia  
Żona nie chce dać święcenia  
Sąmsiedzi się naśmiewają,  
Kacierzem go przezywają.“

W owych czasach bujnego szlacheckiego życia zdarzało się także nieraz, że duchowni nie chcieli święcić swoim panom dzieciom, szcząc się za zmniejszone lub wcale nieoddawane sobie pobory, zwłaszcza dziesięciny. A że szlachcic nie darował, wodzono się tedy po sądach duchownych, a nawet królewskich. Dzięki tym sporom, z którymi wiodły się równolegle zatargi między samym klerem parafialnym, wchodzącym sobie częstokroć nawzajem w drogę, możemy dzisiaj na podstawie pozostałych aktów konsystorskich i wyroków królewskich przypatrzeć się i stronie prawnej i nadużyciom tego zwyczaju.

Święcone na Wielkanoc łączyło się zawsze i wszędzie ściśle z praktyką wielkopostną, polegającą przedewszystkiem na poście nie tylko od mięsa i nabiątu, ale i na powstrzymywaniu się od trunków z winem i miodem na czele. Surowość postu była w narodzie naszym na ogół ściśle niegdyś przestrzegana, a święcone było zawsze wystawne. Dziś niestety znikła surowość w przestrzeganiu postu, zachowując się jeszcze tylko u ludu wiejskiego, jakkolwiek nie w tym stopniu, jak za dawnych czasów. Natomiast wystawność święconego pozostała, mimo ciężkich czasów, po dawnemu.

**Maks Kornreich**  
W SANOKU  
poleca na sezon wiosenny

Ceny najniższe.

najnowsze sportowe i strojne kapelusze damskie, KAPELUSZE MĘSKIE światowych marek, OBUWIE ręcznej roboty marki W. K. W., oraz prawdziwe amerykańskie, męskie i damskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty i t. d.

W OLBRZYMIM WYBORZE, SAMĘ NOWOŚCI.  
UDZIELAM KREDYTU NA DOGODNE RATY.

wadzić ład i porządek w szkole i że córka ks. Śliwińskiego musi teraz punktualnie do szkoły przychodzić i godzin pilnować; natomiast prawdą jest, że podpisany żywi rzeźmiście niechęć do miejscowego nauczyciela i wniosł dotychczas zażalenie do władzy duchownej, jak i c. k. Rady szk. okręgowej dlatego, że miejscowy nauczyciel od pierwszych dni lutego b. r. t. j. czasu kiedy tu przybył, do 15. marca b. r. ani jednej modlitwy ruskiej, a ostatnimi czasami dopiero kiedyś niekiedy z dziećmi ruskimi modlitwy ruskie odmówił, że więc nie wykonuje sumiennie przepisów szkolnych o praktykach religijnych.

Z poważaniem  
ks. Michał Śliwiński  
gr. kat. proboszcz m. p.

I znowu „sprostowanie“, które niczego nie prostuje, bo zaprzecza tylko fakta zupełnie obojętne. Boć przeciw obojętnym jest, czy ks. Śliwiński jest korespondentem, lub informatorem ruskich pism, czy nie, — obojętnym, czy jest autorem korespondencji w „Nowem Słowie“ o katowaniu ruskiego dziecka, czy nie, — obojętnym wreszcie, czy jego córka, nauczycielka w Tyrawie wołoskiej, umie dopilnować ładu i porządku w szkole, czy nie umie.

Natomiastnie obojętnym jest fakt, że ruskie dzienniki i tygodniki karmią swych czytelników rozmaitymi fałszami, że drukują wbrew swej lepszej wierze rzeczy, które są ohydny kłamstwem i oszczerstwem.

Byłby się ks. Śliwiński znacznie lepiej przysłużył Rusinom, gdyby był sprostował te twierdzenia naszego korespondenta, które w prawdziwym świetle przedstawiły całą sprawę i wyzyskały, że ruskie pisma w walce politycznej nie przebiegają w środkach i nawet przed oszczerstwem się nie cofają.

Tego jednak sprostować nie mógł, bo to jest niestety smutną prawdą, — tak samo jak i to, że miejscowy grecko-katolicki duszpasterz, apostoł pokoju i miłości, żywi niechęć do nauczyciela za to tylko, że ten jest Polakiem i że przestrzega polskiego charakteru szkoły.

W szkole w Tyrawie wołoskiej jest językiem wykładowym język polski, a wobec tego nauczyciel nie ma obowiązku odmawiać z dziećmi modlitwy po rusku. O ile kolej odmawiania modlitwy przed, lub po nauce padnie na dziecko ruskie, to dzieci te zawsze po rusku modlitwę odmawiają, co zresztą sam ks. Śliwiński przyznaje i nie było nigdy jeszcze wypadku, aby nauczyciel zmuszał dziecko ruskie do odmawiania modlitwy w polskim języku.

A tylko to mogłoby wywołać niechęć ks. Śliwińskiego do nauczyciela.

Wszystko inne nie uzasadnia niechęci, ani nie uprawnia do wnoszenia zażeń do władz przełożonych, a zażenia wnoszone przez ks. Śliwińskiego, świadczą o tem, że prawdą jest to, co napisał nasz korespondent, a mianowicie że ks. Śliwiński używa rozmaitych sposobów, aby tylko pozbyć się z Tyrawy wołoskiej niewygodnego kontrolora ukraińskiej działalności ruskiego parocha.

## KRONIKA.

**Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom** Tygodnika Ziemi Sanockiej przesyłamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt“

**Wiadomości dycecyjne.** Administratorem parafii w Strachocinie zamianowany ks. Barcikowski, miejscowy kooperator.

Konkurs na probostwo w Strachocinie rozpisany z terminem wnoszenia podań do 1. maja b. r.

**Wiadomości osobiste.** C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie poruczyła tymczasowo kierownictwo urzędu pocztowego w Sanoku kontrolorowi p. Józefowi Siessowi.

**Pożegnanie naczelnika poczty.** W poniedziałek dnia 1. b. m. zegnali funkcyjnarusze tutejszej poczty ustępującego naczelnika p. radcę cesarskiego Kierniga.

W przystrojonym odświętnie biurze naczelnika zebrał się wszyscy urzędnicy, podurzędnicy i słudzy pocztowi poczem imieniem urzędników przemówił w serdecznych słowach do ustępującego naczelnika p. kontrolor Siess, a imieniem podurzędników i służby listonosz p. Rudak.

P. radca Kiernig, który po 43 latach służby, przechodzi na własną prośbę w dobrze zasłużony stan spoczynku, dziękował do głębi wzruszony, za wyrządzoną mu owacy i prosił, by go dawni koledzy zachowali w tak serdecznej pamięci, w jakiej on ich chociaż będzie.

**Walne zgromadzenie** polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Sanoku odbyło się we wtorek dnia 2. b. m. pod przewodnictwem prezesa gniazda p. Dr. Gawła.

Z rozdanego członkom drukowanego sprawozdania widzimy, że Sokół sanocki liczący 23 rok istnienia rozwija się stale i zajmuje jedno z pierwszych miejsc między galicyjskimi gniazdami sokolemi. Liczba członków zbliża się do 300. Liczba ćwiczących się członków Sokola, uczniów i učenje dochodziła w r. 1911. do 1000 osób — cyfra aż nadto wymownie świadcząca o żywotności instytucji. Dzięki znakomitej gospodarce dotychczasowych wydziałów stoi Sokół sanocki na silnej podstawie ekonomicznej, gdyż oprócz 10.000 koron długu hipotecznego, nie ma Towarzystwo żadnych innych długów a czysty majątek wynosi około 50.000 kor.

Walne zebranie przyjęło sprawozdanie wydziału do wiadomości, a w miejsce ustępujących z Wydziału 6 członków, wybrało na 3 lata pp. Bratrę Adama (ponownie), Budweila Stanisława i Sobotkiewicza Józefa (ponownie), na 2 lata Bośniackiego Bronisława i Żarskiego Władysława, na 1 rok Stantejskiego Jana.

Oprócz tego wybrano 6 zastępców wydziałowych, sąd honorowy i komisję rewizyjną.

Na posiedzeniu w dniu 3. b. m. ukonstytuował się nowy wydział, wybierając II. wiceprezesa p. Karola Gerardisa, sekretarzem p. Bronisława Tustanowskiego, skarbnikiem p. Antoniego Wolińskiego, gospodarzem i naczelnikiem p. Maryana Szajnę, korespondentem p. Jana Stantejskiego. Delegatami do Związku i Okręgu wybrani zostali pp. Dr. Emil Gawęł i Maryan Szajna.

**W niedzielę** ubiegłą po południu przyszła skądś do Sanoka wiadomość, że arcyksiążę Karol Franciszek Józef przeciw zjeździe do Sanoka w poniedziałek rano specjalnym pociągiem.

Wiadomość ta i obecnie się nie sprawdziła, gdyż arcyksiążę, który odprowadził do Kołomyj żonę arcyksiężną Zytę, powrócił do służby dopiero 3. kwietnia i przyłączył się do swego szwadronu w Chyrowie.

**Bandyci** zaczynają grasować w okolicach Sanoka. W dniu 28. marca b. r. napadli między Wróblkiem a Trzeźniowem na pocztyniona wiozącego pocztę ze stacyi w Rymanowie do Brzozowa i zrabowali gotówkę przeszło 12.000 koron. Władze bezpieczeństwa nie natrafiły dotąd na ślad bandytów.

**Wesoły pasażer.** Około połowy marca b. r. zwrócił na siebie uwagę policyi wesoły gość, który zakweterował się w pierwszorzędnym hotelu „Quarnero“ w Abazy.

Po zbadaniu sprawy okazało się, że eleganckim, a wesołym gościem jest niejaki Jan Zacharski, listonosz wiejski z Cisny koło Baligrodu, który skradłszy w lutym b. r. przeszło 10.000 koron powierzonych mu pieniędzy, wyjechał na świeże powietrze na austriacką Rivierę.

Niedelikatna policja przerwała Zacharskiemu kuracyę i po porozumieniu się z tutejszą Prokuratorją Państwa ma go odstawić do Sanoka.

**Kwiecień — plecień**, bo przepłata, trochę zimy trochę lata — mówi stare przysłowie, które sprawdziło się w ubiegłym tygodniu.

We wtorek dnia 2. b. m. objęło się nagle powietrze. Około północy zaczął padać śnieg, który na rano przykrył ziemię grubym na 2 decymetry białym całunem. We środek

mieliśmy przez cały dzień śnieżycę, jakiej w zimie nigdy nie było. Od strony Lwowa nie przyszedł we środę i we czwartek ani jeden pociąg. Przez dwa dni pozbawiony był Sanok poczty lwowskiej, a nawet jeszcze we czwartek przerwane było ze Lwowem połączenie telefoniczne i telegraficzne.

**Prima aprils!** Zwiódł zawodowych i domorosłych astronomów księżyc, który miał być zaćmiony w nocy z 1. na 2. kwietnia. Zastąpił pyzatą twarz gęstymi chmurami i na złość ciekawym, ani na chwilę jej nie pokazał. Sanoccy astronomowie przepełniali w oczekiwaniu zaćmienia sanockie obserwatorium astronomiczne, w „Imperialu“ i w „Warszawskiej“, tymczasem wszystko na darmo.

Sami się zaćmili, a zaćmionego księżycyca nie oglądali.

**Otwarcie konkursu.** Sąd obwodowy w Sanoku otworzył konkurs do majątku zbiegłego kupca Abrahama Pinkasa, właściciela handlu skór w Sanoku i realności w Bukowsku. Tymczasowym zarządcą masy konkursowej zamianowany został p. adwokat Dr. Weidman.

**Urządowanie na pocztcie w czasie świąt.** W poniedziałek 8. b. m., jako w drugim dniu Świąt Wielkanocnych, będzie tuż urząd pocztowy otwarty dla publiczności od godz 8 — 10 rano, — popołudniu zaś jedynie oddział poczty listowej od 3 — 4.

Oddział telegraf. i telefoniczny będzie otwarty od godz. 7 rano do 7. wieczorem.

Doregane piosytek odbywać się będzie tylko jednorazowym chodem o godz. 8. rano.

**Rusini bojkotują!** W „Bojkocie“ miesięczniku agitacyjno-informacyjnym, poświęconym sprawom obrony przemysłu polskiego, czytamy:

Prasa ruska od dłuższego czasu pod hasłem „swój do swego“ propaguje bojkot towarów, kupców i przemysłowców polskich. Obecnie wobec tego, że niektóre wyroby opodatkowano na cele ruskiego towarzystwa pedagogicznego, nawołują do kupowania wyłącznie tak opodatkowanych towarów. „Żądajmy wszędzie — woła ukraińskie „Nowe Słowo“ — nawet demonstracyjnie znanych towarów, opodatkowanych na cele narodowe, piętnujemy każdego na miejscu, kto używa innych wyrobów, bo prócz straty materialnej ponosimy jeszcze większą stratę moralną wobec obcych narodów“.

Ukraińcy nie zdają sobie sprawy z niebezpiecznej gry, jaką zaczynają, istniejące bowiem firmy ruskie egzystencyje swą zawdzięczają prawie wyłącznie publiczności polskiej, która niestety dotychczas nie robiła różnicy pomiędzy kupcem i przyniślowcem polskim a ruskim, a w akcji, podjętej przez społeczeństwo polskie, stanęło w obronie całego przemysłu krajowego, tak polskiego, jak ruskiego.

Od samego początku uważaliśmy takie stanowisko za nieodpowiednie i występowałyśmy stanowczo przeciw działaniu naszego społeczeństwa na korzyść wrogich nam ukraińców.

Bojkotujemy sklepy ruskie tak, jak bojkotują nasze sklepy Rusini, a wtedy zobaczymy, kto na tem lepiej wyjdzie. Polski kupiec nie potrzebuje klienteli ruskiej, polska publiczność jemu wystarczy.

**Zamordowane niemowlę.** Onegdaj znaleziono pod parkanem jednego z domów w śródmieściu, mianowicie na podwórzu domu Scheinera, zwłoki noworodka płci męskiej, zawinięte w szmaty i noszące ślady gwałtownej śmierci. Policja śledzi za wyrodną matką.

**Wiedza i postęp.** Z początkiem bieżącego roku zaczęło wychodzić w Krakowie czasopismo „Wiedza i Postęp“ poświęcone popularyzacyi nauki wszystkich zakresów wiedzy ludzkiej z szczególnem uwzględnieniem nauk przyrodniczych i postępów techniki. Pismo jest przeznaczone przedewszystkiem dla wykształconej publiczności i dojrzałej młodzieży, a czytelnicy znajdują w lekturze tegoż wytechnienie po fachowej pracy i rozszerzenie wiedzy ogólnej z działów, którymi się osobno nie zajmują, które ich jednak pociągają. I dla starszych i dla młodszych cza-

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflęgniemi i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi, kłóciu w boku etc. Próbną tuzin 5 kor. dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiocy, Elsaplatz Nr. 260. Krocaya.

sopismo to stanowić będzie cenny środek samokształcenia się, a mając za zadanie budzić zamiłowanie do wiedzy i nauki i wystrzegając się zupełnie waśni politycznych, religijnych, narodowościowych lub stanowych, będzie miłym gościem w każdym domu.

Numer ósmy, który się świeżo ukazał, zawiera bogatą treść z zakresu różnych dziedzin, z której wymieniamy: Prof. Uniw. Jag. Dr. Stanisław Domański: Mowa i jej znaczenie. Doc. Uniw. Dr. Lud. Sawicki: Odkrycie bieguna południowego. Prof. Uniw. Dr. August Conrady (z Lipska): O poezji chińskiej (dokończenie). Doc. Uniw. Dr. Adam Krzyżanowski: Co to jest pieniądz? Kaz. Simm: Z biologii siekierki, czyli różnanki, ryby Rhodens amarus amarus. W części drugiej, przeznaczonej głównie dla młodzieży, znajdują się artykuły o akwariach, zbieraniu roślin, motyli, wreszcie pytania i odpowiedzi z zakresu obserwacji przyrody. Na końcu numeru znajdujemy spis treści następnego zeszytu, który ukaże się 15. kwietnia, treść niemiernie bogata, a bardzo interesująca. — Adres Redakcji i administracji: Kraków — Zwierzyniec na Salwatorze. — Prenumeratę w Sanoku przyjmuje księgarnia K. Pollaka.

**Składki.** Na budowę kościółka w Ciśnie złożyła p. Amalia Mermon 1 K., razem złożono w naszej Administracji na ten cel 32 K. 50 h.

**Odpowiedzi od Redakcji.** Pan T... w Sanoku. Otrzymałszy za późno, umieścić nie było można. Oj znać, że to pierwociny literackie.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

**Realność** składająca się z domu muranego i ogrodu w Sanoku w pobliżu przystanku Posada sanocka  
**DO SPRZEDANIA.**  
 Bliższa wiadomość w kancelarii Dra Henryka Atlasa, adwokata w Sanoku.



Najlepszym i najtańszym środkiem do usunięcia nagniotków

są przez 10 lat wypróbowane amerykańskie patentowane pierścienie

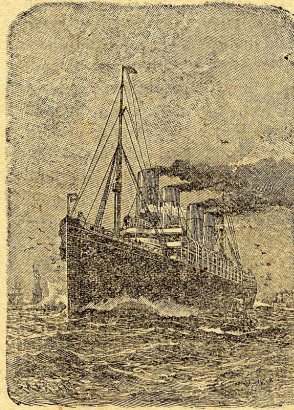
**Gooka i Johnsona**

pierścienie te zmniejszają bole w 10 — 20 minutach po przyłożeniu a w 8 — 14 dniach usuwają zupełnie nagniotki, przez co są uznane za najlepszy środek do usunięcia nagniotków.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach za sztukę 20 halerzy, 6 sztuk 1 kor.

**Skład centralny pod „Samarytanin“**  
 Graz, Sackstr., 14. Wien, I. Teinfalstrasse 4.

W zakładzie lekarsko i techniczno-dentystycznym  
**Dra EDELHEITA**  
 pracuje obecnie stale technik z ukończoną szkołą fachową  
 Zamówienia robót na złocie i kauczuku mogą być w jak najkrótszym czasie wykonane. 1—4



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

**BIURO PODRÓŻY**

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

**ZYGMUNT KIESZKOWSKI**

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

## OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania

po cenach bardzo umiarkowanych

**parcele budowlane na „Wójtostwie“**

Plan parcelacyjny można przeglądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

**Feliks Giela.**

## KRAM T. S. Ł. w SANOKU

otrzymał wielki transport wyrobów gumowych jakoto:

balonów, lalek gumowych, piłek tenisowych i t. p.

**PIŁKI NOŻNE „MATADOR“.**

Na zbliżające się święta poleca

czarodziejskie jajka wielkanocne, śmigusy, papiery pod torty

i artystyczne kartki świąteczne.

## WALNE ZGROMADZENIE

członków Kasy zaliczkowej w Sanoku

odbędzie się

dnia 16. kwietnia b. r. o godzinie 5. po południu

W LOKALU WŁASNYM

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego;
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1911.;
3. Odczytanie protokołu lustracyjnego;
4. Sprawozdanie Komisji kontrol. Rady nadzorczej i wnioski teże o udzieleniu Dyrekcji absolutorium;
5. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku;
6. Wybór uzupełniający 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
7. Zmiana statutu;
8. Wnioski członków.

1—2